Ner 127. Kraków, 4 Czerwca — Środa. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie,** tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej.— **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt, za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz.— **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.— **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na czerwiec . . . złr. 2·50
Od 1 czerw. do końca września złr. 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na czerwiec . . . 6 marek
Od 1 czerwca do końca września 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 3 czerwca.

Przegląd Polityczny.

Patentem cesarskim z dnia 29 maja zostały rozwiązane sejmy krajowe w dziewięciu prowincyach i równocześnie zarządzono potrzebne przygotowania do nowych wyborów. W kilku prowincyach rozwinie się niewątpliwie zacięta walka o większość sejmową, a o ile ta walka ma być próbą generalną dla odbywać się mających w przyszłym roku wyborów do Rady państwa, o tyle też w pewnych miejscowościach z natężeniem wyczekują rezultatu wyborów. W Austryi górnej po raz pierwszy wystąpi na pole czynne świeżo utworzony związek ziemiański, a przeto ciekawą jest rzeczą, o ile ta, z wielkim hałasem do życia powołana partya wśród ludności wiejskiej, zdobyła sobie sympatye i o ile się z nią w przyszłości liczyć trzeba będzie.

Najbardziej burzliwemi będą wybory w Morawii. Tam w r. 1878 wybrano 32 narodowych i konserwatywnych, a 67 liberalnych posłów. Obecnie wielka własność wybierze znowu kandydatów konserwatywnych, a Czesi mają widoki, że się nietylko utrzymają w starych okręgach miejskich i gminach wiejskich, ale nadto zdobędą sobie 8 lub 10 nowych mandatów. W innych prowincyach wybory nie wpłyną na zasadniczą zmianę składu sejmu, a nawet we Wiedniu nie rozwinie się gorętszy ruch wyborczy. W niektórych sejmach, jak w Karyntyi mają liberalni, a w innych, jak w Salzburgu konserwatyści pewną i stanowczą większość. Za to znowu sejm bukowiński, gdzie w r. 1878 wybrano 15 wiernokonstytucyjnych i 15 narodowych posłów, będzie dla lewicy stracony i według wszelkiego prawdopodobieństwa, nawet prof. Tomaszczuk w swoim okręgu wyborczym z trudnością zdoła się utrzymać.

Równocześnie z *Köln Ztg* doniosła także berlińska *Nat. Ztg*, o jakoby dokonanej likwidacyi zjednoczonej lewicy. Obaj korespondenci zapewne z tego samego źródła czerpali wiadomość, która, jeżeli wymaga sprostowania, to takowe tylko co do formy odnosić się może. Wiedeńskie dzienniki, nie będące organami Plenera i towarzyszy, stwierdzają bowiem, że zjednoczona lewica Izby deputowanych *de facto* istnieć przestała. Formalnej uchwały w tym kierunku nie powzięto, i takowa zapewne powziętą nie będzie; powolnie tylko dostanie się przewodnictwo w ręce skrajnych narodowców, którzy kierować będą nowemi wyborami. W międzyczasie dokona się proces rozwiązania zjednoczonej lewicy, a po wyborach wypłynie na widownię polityczną nowa kreacya, jako „klub niemiecki“ lub też pod podobnem nazwiskiem.

Wiadomości te, co do swej istotnej treści, zgadzają się ze szczegółami, podanemi w *Köln Ztg* przez korespondenta wiedeńskiego. Korespondent ten wspomina także, że obok frakcyi Chlumeckiego (dziś t. z. oportunistów) i t. z. „stronnictwa akcyi“ pod Plenerem, są i tacy deputowani, dla których bezowocna działalność w parlamencie wstrętną jest, a którzy ani o polityce abstencyjnej, ani o szorstkiem zaznaczaniu narodowego kierunku „do tej pory“ słyszeć nie chcą. Nie braknie tam także i niezdecydowanych, jak Tomaszczuk, Beer i inni, którzy jeszcze nie wiedzą, w którą stronę przy nowej konstelacyi stosunków zwrócić im się wypadnie.

Według listu peszteńskiego do *Polit. Corr.*, na 412 okręgów wyborczych w Węgrzech, znajduje się tylko 72 takich, w których stronnictwo liberalne nie postawiło własnych kandydatów. Natomiast opozycya umiarkowana postawiła tylko w 90 okręgach, a skrajna lewica w 104 okręgach swoich kandydatów. Tak przeto nawet w tym razie, gdyby wszyscy kandydaci opozycyjni odnieśli zwycięztwo, partya rządowa będzie miała w nowym sejmie stanowczą przewagę.

Pester Lloyd pisze: Szef sztabu jeneralnego, jenerał broni Beck, powrócił zeszłego tygodnia do Wiednia z podróży po Hercegowinie. Równocześnie gdy jenerał Beck odbywał inspekcye nowych warowni w południowej Dalmacyi i w południowej Hercegowinie wzdłuż granicy czarnogórskiej, jeneralny inspektor inżynieryi, jenerał-porucznik baron Salis-Soglio, objeżdżał wschodnią Hercegowinę i południową Bośnię, przyczem towarzyszyli mu szef inżynieryi XV korpusu w Serajewie, jenerał-major Chiolicz i pięciu oficerów sztabowych inżynieryi i sztabu jeneralnego. Obecnie donoszą nam z Serajewa, iż podróże te zostają w związku z planem urządzenia nowych fortyfikacyj w krajach okupowanych, a przedewszystkiem idzie o obwarowanie linii Driny, specyalnie zaś trzech punktów, mianowicie Foczy, Gorasdy i Wiszygradu. Urządzone w ostatnich dwóch latach obwarowania, nie są fortyfikacyami w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz tylko zdolnemi do obrony obozami. Projektowane zarządzenia ujmą prawdopodobnie w strategiczne kleszcze Czarnogórę; to jednak jest tylko drugorzędnego znaczenia. Daleko większej doniosłości są te momenta, które reprezentują kierującą ideę polityki okupacyjnej, i są wogóle jej podstawą. Strefa groźnych zaniepokojeń i zamieszek, ma być ile możności odsuniętą od naszych granic, a w tym to celu czynione są odpowiednie studya i wypracowane projekta, które mają doprowadzić do założenia warowni w wielkim stylu.

Parlament niemiecki zbiera się w Berlinie na nowo po świętach w dniu 9 czerwca. W tym dniu nie będzie jednak posiedzenia parlamentu, tylko odbędzie się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod gmach nowego parlamentu. Pierwsze posiedzenie parlamentu odbędzie się dnia 10 b. m., a na porządku dziennym postawił już prezes Levetzow, oprócz kilku drobniejszych wniosków, wniosek Windthorsta w sprawie kościelnej.

Senat francuski przyjął § 8 ustawy o rozwodach, mocą którego traci swą moc ustawa z roku 1816, znosząca rozwody cywilne. Zasadniczo więc prawo cywilnych rozwodów wprowadzonem znów zostało, ale prawdopodobnie dozna ograniczeń zaprojektowanych przez komisyę, która wnosi, aby możność rozwodów ograniczyć do tych przypadków, w których dotąd separacya mogła nastąpić.

Francya zajęła w tych dniach faktycznie nabytą już dawniej kolonię. Obok na abisyńskiem wybrzeżu Afryki w zatoce Aden. Anglicy, którzyby chcieli wyłącznie panować w zatoce adeńskiej, starali się naprόżno o rozbicie odnośnego układu Francyi z Abissynią, który jeszcze w roku 1862 zawarty, teraz dopiero uzupełnionym i zaraz w wykonanie wprowadzonym został.

Sejm duński zamkniętym został w sobotę przed świętami, a król duński wyjechał tegoż samego dnia z Kopenhagi, celem udania się na kuracyę do Wiesbadenu.

El Archivo Diplomatico, półurzędowy organ hiszpańskiego ministra spraw zewnętrznych, ogłasza odpowiedź na wieści zamieszczone w *Mémorial diplomatique*, jakoby Hiszpanii zrobiono propozycyę przyjęcia jej do rzędu wielkich mocarstw, pod warunkiem, że wyszle korpus wojska swego na uspokojenie Egiptu. Półurzędowy dziennik madrycki oświadcza, że wiadomość ta jest zupełnie fałszywą. Hiszpania nie myśli wcale wdawać się w obce sprawy, a polityka awanturnicza nie znajdzie echa w Madrycie, dopóki Canovas będzie przewodniczył radzie ministeryalnej króla Alfonsa.

Do *Standarda* donoszą, że Zorilla opuścił potajemnie Genewę a najzaufańsi przyjaciele jego nie wiedzą, dokąd się udał.

W skupczynie serbskiej zaszedł drastyczny wypadek. Deputowani radykalni: Raza Ninicz i Sima Miłoszewicz podali interpelacyę, w której nietylko usprawiedliwiali poprzednie powstanie, ale powstawali w obelżywy sposób na rząd i na skupczynę. Skutkiem tego jednomyślną uchwałą całej skupczyny wykluczeni zostali, a sprawę tę oddano ministrowi spraw wewnętrznych z żądaniem, aby wniósł o wytoczenie śledztwa sądowego.

Dnia 8 b. m. odbędą się w Bułgaryi wybory do sobrania krajowego. Jak donoszą do *Pol. Corr.* stronnictwo radykalne rozwija pod przywództwem Karawełowa silną agitacyą. W kołach dobrze poinformowanych sądzą jednak, że stronnicy gabinetu Zankowa wyjdą z urny wyborczej w znacznej większości.

Turcya opiera się odstąpieniu portu Massauah Abisyńczykom, których Anglicy odstąpieniem tem chcieli ująć, aby w sprawie uspokojenia Sudanu czynnej udzielili pomocy.

Zaledwie ukończyły się w naszem mieście obrady zjazdu imienia Kochanowskiego, na drugim krańcu ziem polskich zagajono inny wiec naukowy, zjazd polskich lekarzy i przyrodników. Przypadek połączył oba te zjazdy w jednym niemal czasie, a przypadkowa ta ich współczesność składa ciche i nieobliczone na efekt, ale tem wymowniejsze i prawdziwsze świadectwo o żywotności polskiej nauki w tak rozmaitych kierunkach ludzkiej wiedzy; składa je z godnością właściwą wszelkiej rzetelnej, prawdziwie naukowej pracy— nam na otuchę, a tym, co gnębią polską myśl i polskie słowo, — na dowód jasny i niezaprzeczony, że mimo ich wysiłków myśl ta rusza się i dźwiga, dla nas i dla nich, bo dla najżywotniejszych narodu zadań i dla wyższych nad narodowe antagonizmy cywilizacyjnych celów.

Broń ta skuteczna a zacna, którą nauka polska osłania byt narodowy i wśród coraz dotkliwszych zamachów, wywalcza mu środki życia; broń ta najszlachetniejsza, bo nie godząca w nikogo, a wszystkim przysparzająca zdobyczy, mimo wszelkiej zjadliwości sprzysiężonych na nas żywiołów, rozbraja je tylekroć powagą i godnością swych celów i zniewala jeżeli nie do wyraźnego hołdu, to przynajmniej do milczącego poszanowania polskiej pracy i jej owoców, na które wśród ciężkich warunków zdobywamy się z takim wysiłkiem. Tem boleśniej więc, jeśli wśród swoich, w naszem mieście, które stało się głównem u nas ogniskiem ruchu naukowego, jeśli w Krakowie odzywa się zgrzyt zjadliwy, nieprzyjazny takiej zbiorowej akcyi polskich sił naukowych, jaką był ów piękny, w celach i przebiegu swoim doniosły zjazd historyczno-literacki imienia Kochanowskiego. Na taki ton, w jakim jeden z dzienników odzywał się systematycznie o tym zjeździe, zdobyć się może wobec zjazdu poznańskiego chyba tylko— *Posener Ztg.*

Podobny objaw należy do specyalności naszych smutnych stosunków; w każdem innem społeczeństwie, żyjącem w warunkach normalnych, byłby rzeczą wprost niemożebną. U nas każdy krok ku organizacyi duchowej pracy narodu walczyć musi nietylko z nieznanemi gdzieindziej trudnościami, wynikającemi z położenia politycznego pod rosyjskim i pruskim zaborem, ale wystawiony jest zawsze na żółciową zawiść żywiołów, które tylko w negacyi widząc racyę bytu dla siebie, wszelkie dodatnie działanie usiłują paraliżować i podkopywać jego powagę. Wszyscy wiedzą, że tylu dzielnym pracownikom, którzyby mogli być ozdobą i podporą każdego zjazdu naukowego, stosunki polityczne niedozwalają wziąć czynnego udziału w jego zadaniach i pracach, bo stojąc na wyłomie, naraziliby się na niewątpliwe wyparcie z zagrożonego posterunku, gdyby choć jednem słowem zaznaczyli swój udział w tym głośniejszym objawie polskiej myśli polskiej pracy. Ale z tego korzysta się, żeby rozgłaszać kłamliwie, iż zjazd ograniczony był prawie na same siły miejscowe. Mówi się z nieustannym przekąsem i lekceważeniem o zjeździe, a mimo woli z samych tego dziennika sprawozdań poznać można wyraźnie, że nie był ani błahym ani jałowym.

Gdyby w tem konsekwentnem postępowaniu jedyną pobudką była ślepa nienawiść ku pewnym osobistościom, które w pracach zjazdu gorliwie brały udział, nie wartoby o niem wspominać: *guarda e passa!* Ale w działaniu tem jest niewątpliwie system i metoda, których ignorować nie wolno. Bo gdziekolwiek tylko krząta się żywiej praca duchowa narodu, kładąc podwaliny pod budowę lepszej przyszłości, wszelkie instytucye jej poświęcone, każda akcya zbiorowa, służąca do jej skupienia: wszystko to staje się przedmiotem aż nadto wyraźnej, często jadem zaprawnej niechęci destrukcyjnych żywiołów, które jedynie w atmosferze blichtru i frazesu widzą dla siebie kotwicę zbawienia. Dążność anarchiczna, jak bruździ na polu politycznem i społecznem, tak i pola naukowego nie zaniedbuje. I tu dobrze podkopać to, co jest i co ma powagę, kiedy się samemu na tem polu nie działa i powagi nie ma. — Nie od dzisiaj datuje się to działanie: w chwili obecnej —jeśli się nie łudzimy — spotęgowała się może tylko jego zjadliwość, jakby na dowód, że to początek ostatnich wysiłków tej systematycznej kampanii przeciw wszystkiemu, co zdrowe i dodatnie, co z pewną świadomością celów, sumiennie licząc się ze środkami, zdąża do skupienia wszystkich sił narodowych w pożytecznej, obfitym plonem opłacającej się pracy. Im bardziej negacyi usuwa się grunt pod nogami, im bliższe jej grozi bankructwo moralne, tem ruchliwiej miota się na wszystkie strony, coraz mniej przebierając w środkach. Coraz częstszy to objaw, że ludzie zacni i szczerą miłością ojczyzny przejęci, chociaż chwilowo padli ofiarą ułudy, jaką może wywierać frazes, dotknąwszy się zbliska życia i potrzeb społeczeństwa, opuszczają sztandar negacyi i destrukcyjnego działania, przy którym bezwiednie przez czas jakiś stali; kto życie bierze na seryo, kto pracę umiłował i służy jej hasłu uczciwie na jakiemkolwiek polu, ten prędzej czy później dojść musi do tego otrzeźwienia.

Pisma warszawskie niemające bezpośredniego związku z akcyą polityczną w Galicyi, mało nawet u nas rozpowszechnione przedstawiają częstokroć dogodne pole do rozwijania poglądów czysto osobistych, do wypowiadania indywidualnych sympatyj a nawet programowych zarysów dalszej dro-

ZDANIE SPRAWY

z ruchu naukowego Akademii Umiejętności

od d. 5go maja 1883 r.

podane przez Sekretarza Jeneralnego.

(Ciąg dalszy).

Z przyjemnością i z żywą wdzięcznością podać winniśmy do wiadomości powszechnej, że rodak nasz pan Stefan Szulc-Rogoziński, obecnie na wyprawie eksploracyjnej w środkowej Afryce, wiadomości i spostrzeżenia swoje przesyła Akademii, a przez jej dopiero pośrednictwo uczonemu światu za granicą. I tak pierwsza, jaka była kiedy nakreśloną, mapa wybrzeży Kameruńskich, kraju Bakundu, z rysunku p. Rogozińskiego odbita, dostaje się w posiadanie Towarzystw geograficznych, które się o nią (jak np. Tow. geogr. belgijskie) skwapliwie dopominają. Rysunek sam, na miłą i chlubną pamiątkę dawcy i jego (wśród Polaków tak rzadkiego) przedsięwzięcia przechowuje się troskliwie w zbiorach Akademii.

Przyznanie nagród za wypracowania konkursowe ogłoszone będzie osobno.

Nadsyłane z Wiednia do kontroli języka polskie przekłady ustaw państwa, kontrolowane były, jak zwykle, przez właściwy osobny komitet. W ubiegłym roku mianowicie: Ustawa Przemysłowa, Nowe Przepisy Egzaminacyjne dla kandydatów na nauczycieli w gimnazyach i szkołach realnych, i Ustawa o upadłościach.

Z wystaw, jakie w ciągu ubiegłego roku przypadły, ukazały się na wystawie zabytków z czasów Jana III ze zbiorów Akademii te przedmioty, które komitet owej wystawy sam wskazał i wybrał. W otworzyć się właśnie mającej wystawie zabytków z wieku XVI bierze Akademia udział jak w poprzedniej.

W wystawie ornitologicznej, urządzonej w Wiedniu (w kwietniu b. r.) pod protektoratem J. Ces. Wys. Arcyksięcia Następcy Tronu, Akademia późno, a urzędownie w ostatnich zaledwo dniach przed otwarciem wystawy zawiadomiona, nie mogła już zdążyć z przesłaniem okazów ornitologicznych i poprzestała na przesłaniu własnych publikacyj, do przedmiotu tego się odnoszących. — Chciała tym przynajmniej sposobem okazać chętną gotowość swoją do uczestniczenia we wszystkiem, co naukę obchodzić może, zwłaszcza też w obrębie tego państwa, którego Monarsze tak wiele zawdzięcza.

Stosunki zewnętrzne z akademiami i zakładami naukowemi, oprócz dawniej istniejących, zawiązano w roku ubiegłym następujące: O wzajemną zamianę obustronnych publikacyj zgłosiły się: Holenderskie Towarzystwo Nauk Przyrodniczych *(Société hollandaise des sciences naturelles)*, w Harlem; Muzeum Północne *(Nordishe Museet)*, w Stockholmie; *Gesellschaft für Schleswig-Holstein Lauenburgische Geschichte*, w Kiel; Komitet geologiczny Ministerstwa domenów koronnych w Petersburgu; Historyczno-filozoficzny wydział uniwersytetu petersburskiego; Uniwersytet św. Włodzimierza w Kijowie; Towarzystwo przyrodnicze z tymże uniwersytetem złączone, w Kijowie; Turyngskie Towarzystwo historyczno-archeologiczne *(Verein für Thüringische Geschichte und Alterthumskunde)* w Jenie; Towarzystwo przyrodniczo-lekarskie Heskie *(Oberhessische Gesellschaft für Natur u. Heilkunde)* w Giessen. Wznowiono zaś dawniejszy, a przez czas niejaki zaniedbany stosunek z francuskiem ministerstwem oświaty.

Wydziały (i ich komisye) dokonały w roku ubiegłym następujących prac i wydawnictw:

Wydział matematyczno-przyrodniczy z 34 przedstawionych sobie rozpraw przeznaczył do ogłoszenia: z zakresu matematyki pięć: Dra Puzyny, prof. Mieczysława Łazarskiego, Dra Rajewskiego i dwie p. Stodółkiewicza; z fizyki trzy: jednę prof. Dra Kuczyńskiego i dwie Dra Olearskiego; z meteorologii dwie prof. Dra Kuczyńskiego; z chemii pięć: prof. Dra Radziszewskiego i p. Wispeka, Dra Bandrowskiego, p. Onufrowicza, Dra Lachowicza i prof. Dra Czyrniańskiego; fizyolozoficzną jednę p. Drda Justyna Karlińskiego; z zakresu anatonomii porównawczej jednę Dra Jaworowskiego; z zoologii dwie: prof. Władysława Kulczyńskiego i Dra Jaworowskiego; z botaniki sześć: prof. Dra Rostafińskiego, Dra Godlewskiego, Dra Prażmowskiego, p. Raciborskiego i dwie prof. Dra Janczewskiego; z paleontologii cztery: Dra Altha, p. Ossowskiego i dwie Dra Szajnochy.

Oprócz tego otrzymał wydział tymczasowe zawiadomienia o następujących pracach: Od prof. Dra Wróblewskiego o krytycznej temperaturze, krytycznem ciśnieniu i o gęstości ciekłego tlenu, tudzież o skropleniu wodu i o zamrożeniu azotu; od prof. Dra Karola Olszewskiego o oznaczeniu gęstości i o współczynniku rozszerzalności ciekłego tlenu, o zamrożeniu 4 gazów i 2 cieczy, dotąd nieznanych w stanie skrzepłym; o skropleniu powietrza atmosferycznego, o nieudanych próbach skraplania wodu oziębianego wrzącym tlenem i o skropleniu wodu oziębianego wrzącym azotem pod ciśnieniem 6 mm, tudzież o zamrożeniu azotu; od prof. Dra Rostafińskiego o znaczeniu jąder komórkowych w świecie roślinnym; od pana Konstantego Jelskiego o powstawaniu krzemieni; od Dra Kopernickiego o czaszkach Ainów; od rektora Domejki rys jego 45-letniej naukowej działalności w Chili.

Wszystkie te tymczasowe zawiadomienia i część wyżej wspomnionych rozpraw są zamieszczone w XI tomie Rozpraw i Sprawozdań z posiedzeń Wydziału, który właśnie wyszedł z pod prasy; reszta wspomnionych rozpraw zostanie umieszczoną w tomie IX Pamiętnika, którego większa połowa jest już wydrukowana, i w tomie XII Rozpraw i Sprawozdań, tudzież w X tomie Pamiętnika Wydziału, których druk wnet się rozpocznie.

Kosztem funduszów Wydziału matematyczno-przyrodniczego drukuje się „Żywot Jana Brosciusza“, opracowany przez prof. Dra Frankego. Z tegoż funduszu udziela się także zasiłek na wydawnictwo prac etnograficznych p. Oskara Kolberga.

Korespondencyą Wydziału i redakcyą Rozpraw i Sprawozdań z posiedzeń Wydziału, tudzież Pamiętnika, zajmuje się sekretarz Wydziału prof. Dr Kuczyński.

W komisyi antropologicznej, jak dawniej, najobfitszy plon przyniosły prace etnograficzne, łatwiej dokonać się dające. Temu zawdzięcza komisya wiadomości z tego działu, jakie nadesłały panie: M. Tomaszewska z Cetuli w powiecie jarosławskim, L. Stadnicka z Niemirowa na Podlasiu, St. Ulanowska z Łukowic na Podolu; panowie: Iwan Franko z Lolina w pow. stryjskim, Dr Cińciała z okolic Cieszyna. — Nadesłany przez p. Lipińską rękopism pozostały po jej mężu przejrzał i do użycia przysposobił p. Oskar Kolberg. — Z zakresu antropologiczno-archeologicznego, cenne nabytki uzyskał, przedstawił i opisał p. G. Ossowski z jaskini Maszyckiej w Ojcowie. Z pozostałego po ś. p. B. Podczaszyńskim materyału, zrobiono użytek z opisu ważnych wykopalisk w Dembem i Dworakach Pikotach. Wreszcie co do działu badań na osobach żywych, zamiar podania charakterystyki fizycznej ludności galicyjskiej, począwszy od 25go roku życia, nie mógł być wykonany z powodu niedostatecznego jeszcze materyału. Natomiast prowadzi się dalej obliczenia średniego trwania życia, które, odnośnie do parafii krzeszowickiej, dokonane przez Dra Ściborowskiego, niebawem w VIII tomie *Zbioru*, przez komisyę wydawanego, ogłoszone będzie.

Komisya fizyograficzna w celu łatwiejszego osiągnięcia swego celu, t. j. zbadania przyrodniczych właściwości kraju, podzieloną jest na sekcye.

a) Sekcya meteorologiczna zbierała, obliczała i obrabiała do druku nadsyłane jej spostrzeżenia: ciepłoty i ciśnienia powietrza, zachmurzenia nieba, kierunku i mocy wiatru, jakości i ilości opadu atmosferycznego i innych zjawisk nadpowietrznych, robione na 41 stacyach (z których 19 wszystkie te zjawiska, inne niektóre tylko notowały), spostrzeżenia stanu wody w rzekach krajowych, odczytywane na 40 wodowskazach, tudzież spostrzeżenia objawów w świecie roślinnym i zwierzęcym robione w 12 miejscach. Czł. kom. Dr Wierzbicki robił spostrzeżenia magnetyczne w Krakowie i zestawiał wiadomości o gradobiciach w Galicyi. Członek. kom. p. Schreiter nadesłał spostrzeżenia zboczenia magnetycznego, robione w Wieliczce od 1877 do 1883 r. Korespondencyą sekcyi i redakcyą materyałów do klimatologii kraju przez nią zebranych dla sprawozdań komisyi zajmował się przewodniczący sekcyi Dr Karliński.

b) Sekcyą orograficzno-geologiczna pod przewodnictwem Dra Altha zajmowała się głównie w tym roku czynnościami przygotowawczemi do rozpoczęcia wydawnictwa atlasu geologicznego Galicyi. — W tym celu z polecenia sekcyi zajmowali się badaniami geologicznemi w rożnych stronach kraju Dr Alth, Dr Zaręczny i p. Bieniasz.

Dr Alth badał trasę kolei transwersalnej od Husiatyna do Stanisławowa, robił badania w okolicy Czortkowa, Kopeczyniec, Buczacza, Monasterzysk, uzupełniał swoje mapy w kołomyjskiem i stanisławowskiem. Dr Zaręczny zajmował się dalej badaniem wschodniej części W. Ks. Krakowskiego i uzupełniał swą mapę. P. Bieniasz zajmował się wykończeniem mapy szczegółowej geologicznej części Podola galicyjskiego, obejmującej 30 mil kwadratowych, robiąc badania w okolicy Brzeżan i Pomorzan. Oprócz tego nadesłali dla sprawozdań komisyi: p. Wawrzyniec Teisseyre pracę pod tytułem: „O budowie geologicznej okolicy Tarnopola i Zbaraża“, a prof. Łomnicki: „Zapiski geologiczne.“ P. Ossowski zaś badał z polecenia sekcyi jaskinie w okolicach Ojcowa pod względem paleontologicznym.

c) Sekcya botaniczna, zostająca pod przewodnictwem prof. Dra Rostafińskiego dostarczyła w tym roku prac następujących: p. Maryan Raciborski podał: „Zmiany zaszłe we florze okolic Krakowa w ciągu ostatnich lat 25 pod względem roślin dziko rosnących“ tudzież „Śluzowce Krakowa i jego okolicy.“ P. Roman Gotwiński podał: „Materyały do flory wodorostów Galicyi.“ — Z polecenia sekcyi pracuje prof. Kotula nad oznaczeniem granic zasięgu roślin tatrzańskich, a Dr Ignacy Szyszyłowicz bada zebrane przez siebie wątrobowce tatrzańskie. Obydwaj zaszczytnie znani badacze zebrali bogaty dla komisyi materyał i zajęci są od lat kilku jego opracowaniem. Spodziewa się komisya otrzymać od nich wkrótce prace pod każdym względem rzecz wyczerpujące.

d) Sekcya zoologiczna zostająca pod przewodnictwem prof. Dra Wierzejskiego otrzymała następujące prace: od Dra Wierzejskiego: „Dodatek do fauny sieciówek“; od p. Bąkowskiego: „Mięczaki z gór Drohobyckich, z okolic Żurawna i Mikołajowa“; od prof. Kotuli: „O pionowem rozsiedleniu ślimaków tatrzańskich“; od p. Dziędzielewicza: „Sieciówki zebrane na Pokuciu w ciągu lata 1883 r.“; od prof. Łomnickiego: „Dodatek do wykazu pluskw różnoskrzydłych galicyjskich“ i „Pluskwy różnoskrzydłe, znane dotychczas w Galicyi.“

Co do wydawnictw komisyi, to w sierpniu 1883 r. wyszedł z pod prasy tom XVII „Sprawozdań Komisyi“, obejmujący także materyał do fizyografii krajowej przez sekcye zebrany w roku 1882. Tom XVIII tych „Sprawozdań“, obejmujący materyały zebrane w r. 1883, jest na ukończeniu i wyjdzie jeszcze przed feryami. — Korespondencyą komisyi, redakcyą sprawozdań z czynności przez nią dokonanych, redakcyą materyałów przez wszystkie sekcye, z wyjątkiem meteorologicznej, zebranych, oraz kierunkiem prac w Muzeum fizyograficznem zajmował się przewodniczący Komisyi prof. Dr Kuczyński. Niemałą w tej czynności pomocą byli mu wspomnieni przewodniczący sekcyj i sekretarz komisyi prof. Władysław Kulczyński. Uporządkowaniem i konserwowaniem zbiorów komisyi zajmował się gorliwie p. Konstanty Jelski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gi parlamentarnej lub ustawodawczej w sprawach galicyjskich. Już same cenzuralne warunki dziennikarstwa warszawskiego sprawiają, że głosy tam się odzywające nie nabierają doniosłości politycznej, ale mają tylko cechę obserwacyjną, nie bywają wyrazem stronnictw lub wskazówek mężów kierowniczych, ale tylko rzuceniem hipotez, których wypowiedzieć przezorność i karność polityczna niedozwoliłaby tu, gdzie każde słowo pada na szalę gry politycznej. Tak n. p. w *Niwie* i w korespondencyach *Słowa* spotykamy się ustawicznie z powrotem do programu reform administracyjno-autonomicznych, ujętych niegdyś w wniosku Dunajewskiego, choć dziś inicyatorowie tego wniosku znacznie zmodyfikowali swoje w tej kwestyi poglądy, jeśli nie co do samej treści to co do sposobów i metody zmian ustawodawczych. Inne korespondencye z Galicyi do pism warszawskich lub petersbuskiego *Kraju* bywają oddźwiękiem krytyki i opozycyjności skrajnej. Po raz pierwszy atoli zdarzyło się, że artykuł zamieszczony w piśmie miesięcznym akademickiego kroju, jakim jest *Biblioteka Warszawska* nabrał rozgłosu, jakby jego źródłem nie był sam tylko kałamarz autora. Rozgłos ten był skutkiem podstępnej taktyki i niedyskrecyi dziennikarskiej, która w lot pochwyciła poglądy autora, łącząc jego nazwisko z niepodpisanemi korespondencyami lwowskiemi *Czasu*. Ze złą wiarą, chciano tu podchwycić sprzeczność i skorzystać ze sposobności, aby wyrwanemi ustępami artykułu posłużyć się dla zbałamucenia nietylko opinji w kraju, ale i w Wiedniu.

Artykuł p. Bronisława Łozińskiego „Przesilenie w austryackiej Radzie państwa“ umieszczony w majowym zeszycie *Biblioteki warszawskiej* jest wadliwym w założeniu i konkluzyi. — Autor niezajął w nim opozycyjnego stanowiska wobec gabinetu hr. Taffego, jak jego komentatorowie w telegramach ze Lwowa do dzienników wiedeńskich rozgłaszają — ale tylko rozwija pytanie co do wyboru sprzymierzeńców dla Koła polskiego wśród stronnictw Rady państwa. Przebija tu silnie uprzedzenie do Czechów i złudne naszem zdaniem mniemanie, iż pewne umiarkowańsze frakcye niemieckie dałyby się łatwo przejednać dla uwzględnienia potrzeb Galicyi — polityka zaś hr. Taaffego zyskałaby tylko na tem, gdyby z torów federalistycznych zwróciła się na tory autonomiczne. Dzisiejszy system niestoi na gruncie federalizmu, a autonomiczne zasady w sojuszu z lewicą ratować, było by największem złudzeniem. Są to hipotezy wątpliwej wartości, co więcej zupełnie błędne ocenienie dzisiejszej sytuacyi. — Nie tylko, że zwartość i zawziętość obozu centralistycznego się zwiększyła, ale rzecz bardzo widoczna, iż ostrze tej opozycyi wymierzone dziś głównie przeciw stanowisku i wpływom polskim tak u steru władzy jak w łonie parlamentu. Przeczymy stanowczo, abyśmy mieli dziś przed sobą „wóz chwiejnego czesko-słowiańskiego przymierza które nam żadnej korzyści nieprzysporzyło — a obok przewóz w lojalnie i korzystnie sformułowanych warunkach trwałego *modus vivendi* z Niemcami.“ Przeciwnie na porównanie to odpowiemy przypomnieniem bajki o kruku z serem, którego głos lis chwalił, lub bajki o psie, który wypuścił kawał mięsa dla cienia w wodzie.

Wydawać się tak mogło, choć błędnie, na początku ery ugodowej hr. Taaffego lecz nie dziś, gdy większość się utrwaliła a mniejszość w bezwzględnej zacięła opozycyi, kiedy drogi polityczne w wręcz przeciwnych rozeszły się kierunkach. Dziś nowy wybór sprzymierzeńców równałby się obaleniu całego systemu, byłby powrotem do tego punktu, z któregośmy wyszli przed czterma laty i opuszczeniem stanowiska zdobytego.

Sympatye niemieckie i uprzedzenia słowiańsko-czeskie motywuje autor polityką wrzekomo praktyczną i utylitarną — a występuje przeciw sentymentalnemu kierunkowi, którego reprezentantem mieni p. Hausnera. Liberalizm niemiecki nie jest dla autora przynętą, owszem przyznaje on, że „ten liberalizm wiele klęsk przyniósł społeczeństwu w Austryi, że teraz długo trzeba będzie pracować nad naprawieniem złego.“ Szuka więc konserwatystów w obozie centralistycznym, kiedy żywioły konserwatywne jednoczą się dziś na prawicy różno-narodowej.

Zdania, któreśmy przytoczyli cechują aż nadto czysto indywidualne zapatrywania autora. Sam zresztą autor mówi na wstępie: „w piśmie miesięcznym, nie zapisującem dorywczo wypadków i zmiennych konstelacyi, lecz traktujących rzecz poglądowo, musi do pewnego stopnia przyznaną być autorom taka sama swoboda, jak w s p o s o b i e t r a k t o w a n i a h i p o t e z i p r z y p u s z c z e ń n a u k o w y c h.“

Użył też autor tej akademickiej swobody hipotez nie na to, aby rzucać rękawicę kierownikom Koła polskiego, lub uderzać na gabinet hr. Taaffego — lecz, aby się wynużyć, że woli umiarkowanych Niemców od Czechów. Sympatye te autora niemają nic wspólnego z tym liberalizmem galicyjskim i galicyjską opozycyjnością, która głosiła federalizm i solidarność szczepów słowiańskich, gdy koło polskie broniło praw kraju przez chwilowe kompromisy z większością niemiecką — a znów wzdycha za liberalną lewicą niemiecką, gdy przyszło do koalicyi autonomiczno-narodowej.

Artykuł p. Bronisława Łozińskiego czyni wrażenie, jak gdyby w tece autora spoczywał lat kilka, a z dopisaniem paru uwag wstępnych o objawach niezadowolenia z rezultatów ostatniej kampanii parlamentarnej, poszedł pod prasę jako wyraz żalu, że system hr. Taaffego i taktyka Polaków niezdołała przejednać pewnej frakcyi niemieckiej z odcieniem konserwatywnym — a za to doznała zawodu od frakcyi Lienbachera i przymierza czeskiego.

Nie rozwodzilibyśmy się tak długo nad temi akademicznemi poglądami, w których nie tyle kwestya zasad jak kwestya *oportuintatis* wydaje nam się błędną, gdyby nie ta zła wiara, z jaką wyśrubowano doniosłość artykułu.

Był w tem manewr pism usiłujących ustawicznie rozdmuchać opozycyę w kraju, podnoszących każdą okoliczność do wzbudzania niezadowolenia z obecnego kierunku Koła polskiego — a niemających odwagi przyznać się do czego dążą. Dziennikarska ta opozycya zawsze jest tylko negatywną, a nigdy nie wypowiada otwarcie: jaka jest inna droga, którędy i z kim miałoby iść Koło polskie, gdyby zeszło z dotychczasowych torów? Zerwać z Czechami a iść z Niemcami, wyprzeć się aliansu i pobratymstwa szczepowego, a iść na łaskę centralistów — do tej konsekwencyi żaden z opozycyjnych dzienników galicyjskich nie ma odwagi przyznać się, choć do niej prowadzi. Artykuł w *Bibliotece Warszawskiej*, z którym co do kwestyi kompromisów stanowczo się nie zgadzamy, ma jednak tę dobrą stronę, że jasno stawia ten problemat, nie konsekwencyą zaś między założeniem a konkluzyą, stanowi ostrzeżenie przeciw nowym zwrotom i szukaniu nowych sprzymierzeńców tak wątpliwej wartości.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 2 czerwca.

(§§) Obie ustawy, o których w poprzednim liście pisałem, a szczególnie melioracyjna, zostaje w najściślejszym związku z kwestyą budżetową. W ustawie melioracyjnej bowiem przyjęta i przeprowadzona została konsekwentnie zasada, że państwo w takim samym stosunku, jak fundusze krajowe, przyczyniać się będzie do pokrycia kosztów podjętych robót melioracyjnych. Państwo przeznacza na fundusz melioracyjny corocznie 500.000 złr., więc w konsekwencyi i fundusze krajowe wszystkich prowincyj muszą razem tyleż ofiarować na cele melioracyjne. Ileż wypadnie u nas wstawić do budżetu na te cele? Czy weźmiemy ludność, czy obszar terytoryalny kraju za podstawę proporcyonalnego obliczenia, zawsze okaże się, że Galicya z owych 500.000 złr. przez państwo poświęconych reklamować może dla siebie przynajmniej 100.000 złr. Biorąc zaś za podstawę stosunek potrzeb i ogólny stan kultury w porównaniu z innemi prowincyami, wypadałoby pretendować nie o piątą tylko, lecz o trzecią część, a może nawet o całą połowę państwowego funduszu melioracyjnego. Jeżeli wymagania nasze ograniczymy do 100.000 złr., to pierwszym warunkiem osiągnięcia celu musi być wobec kategorycznych postanowień ustawy państwowej wstawianie do budżetu krajowego także przez lat dziesięć kwoty 100.000 złr. na fundusz melioracyjny. Na widok tej kwoty na tle dzisiejszej naszej sytuacyi budżetowej, której charakterystycznem znamieniem jest pokrywanie niedoborów pożyczką dla utrzymania dodatku krajowego w dotychczasowej wysokości, możnaby w pierwszej chwili zwątpić w możność korzystania z tak pożytecznej ustawy państwowej. Rzecz jednak nie jest tak straszna; będzie ona sprawiać trudności, bo dziś wśliznięcie się każdego nowego wydatku do budżetu krajowego sprawia trudność, ale niepodobieństwem to nie jest i być nie może. Najpierw bowiem kraj nie przeznaczy owych 100.000 złr. na subwencye bezzwrotne. Część jedna pójdzie na takie subwencye, a druga stanowić będzie fundusz pożyczkowy, który wróci napowrót do skarbu krajowego z pewnym, oczywiście skromnym procentem. Dalej pamiętać o tem należy, że nasz budżet zawiera dziś wiele pozycyj, które ustąpią w chwili ustanowienia funduszu melioracyjnego. Sejm szczodrze — w porównaniu ze środkami rozporządzalnemi nawet hojnie — wspiera już od kilku lat różne roboty melioracyjne. To, co dotąd wydawaliśmy bez udziału państwa, wejść może teraz w rachunek wspólny. Tak być musi z wyjątkiem chyba tych małych melioracyj, które ustawa państwowa uchyla z pod swoich postanowień i pozostawia nadal na etacie subwencyjnym ministerstwa rolnictwa.

Dotąd w myśl uchwały sejmowej, krajowe biuro melioracyjne bezpłatnie niosło pomoc technicznym spółkom wodnym, co równa się w każdym razie pewnej subwencyi. W przyszłości ta pomoc techniczna, a raczej jej ekwiwalent pieniężny obliczony według skali dawniej zastosowywanych, wypadnie zaliczyć do owych wspólnych kosztów, na których pokrycie składać się będą fundusze melioracyjne państwa i kraju. Wogóle wzrost nakładu, jakiby spadł na kraj wskutek potrzebnej reorganizacyi biura melioracyjnego, musi pójść w pewnej części na rachunek państwa. Nakład ten bowiem będzie stanowić subwencyę ogólną dla wszystkich powstających przedsiębiorstw melioracyjnych. A kto wie, czy Sejmowi nie wypadnie zaraz zastanowić się nad potrzebą takiej reorganizacyi. Dotąd biuro melioracyjne ma charakter prowizorycznej kreacyi, bo ustanowione na próbę nie zostało jeszcze osobną uchwałą ustabilizowane. Próba ta, jak się już pokazało, wytrzymuje najbezwzględniejszą krytykę, a ustawa państwowa pośrednio niejako nakłania do stabilizowania biura. Jego funkcyonaryusze bowiem wchodzić będą teraz w akcyę urzędową, jako równorzędne czynniki obok rządowych funkcyonaryuszy technicznych. Jeżeliby Sejm ustanowił taką komisyę krajową, o jakiej wspomina ustawa państwowa o odprowadzaniu wód górskich, do składu jej także i ze strony kraju musiałyby należeć wytrawne siły techniczne.

Są to kwestye nasuwające się przy uważnem badaniu postanowień ustawy melioracyjnej. Czy zostaną one podniesione już na najbliższej sesyi sejmowej, w jaki sposób i z czyjej inicyatywy, o tem mówić można będzie dopiero wtedy, gdy najwyższy czynnik ustawodawczy swoją sankcyą nada ustawom melioracyjnym charakter obowiązującego prawa. Przygotowawcze czynności, o których w poprzednim liście pisałem, nietylko mogą, lecz nawet powinny już dziś się rozpocząć. Obok gmin, powiatów, spółek i prywatnych interesantów powołane są do inicyatywy także i to nawet w pierwszym rzędzie okręgowe Towarzystwa rolnicze.

Do sporządzenia projektów regulacyi rzek potrzebne są nadto daty odnoszące się do stanu wody w rzekach i opadów atmosferycznych, szczególnie w górach u źródeł rzek i ich odpływów. Do zbierania dat o stanie wody w rzekach, można będzie użyć rządowych i krajowych dróżników, umieszczając na filarach mostów lub w pewnych danych odległościach wodoskazy. Natomiast daty o opadach atmosferycznych muszą być zbierane za pośrednictwem umyślnie w tym celu założyć się mających stacyj meteorologicznych.

Sejmu nie będzie w czerwcu. Zbierze się on dopiero w pierwszych dniach września.

Wiedeń 2 czerwca.

⊙ Oceniając przebieg ostatnich wyborów w Wiedniu, naznaczyłem zmianę w usposobieniu ludności stolicy. Zmiana ta, oddawna już się dokonywująca, oddawna też oddziaływa na zjednoczoną lewicę i stała się jednym z głównych powodów, że część jej gorętsza, która się około Plenera grupuje, nie łudzi się wcale co do jałowości całej opozycyjnej polityki i usiłowała wielokrotnie pchnąć lewicę na drogę akcyi abstencyjnej. W ostatnich dniach obrad Izby zapanował z tego powodu wielki rozstrój w łonie lewicy, lubo organa lewicy o tem wszystkiem milczą. Jestto z ich strony przykład, niestety dotąd przez galicyjskie pisma nienaśladowany, które zawsze i dla siebie i dla czytelników za najlepszy kąsek uważają plotki i fałsze o Kole polskiem.

Ów rozstrój lewicy jest faktem; mylne atoli są wiadomości, podane przez *Koeln. Ztg* o rozwiązaniu zjednoczonej lewicy i o zerwaniu jej organizacyi. W Izbie, na czas ostatniej już kampanii w jesieni i w zimie, będzie lewica i nadal jako całość występowała. Rozstrój atoli objawi się w tem, że już teraz przy wyborach do sejmów, a następnie przy wyborach do Rady państwa działać będą odrębnie i samodzielnie dwa prądy opozycyjne: jeden w kierunku dotychczasowym zjednoczonej lewicy, drugi w kierunku skrajno-niemieckim i z perspektywą abstencyi. Dopiero rezultaty wyborów okażą, czy ten wewnętrzny rozstrój opozycyi objawi się także i w Izbie, czy opozycya w dwie, lub nawet w trzy frakcye się ugrupuje. Tymczasem cała ta rzecz ma znaczenie więcej symptomatyczne, które nie powinno ujść przedewszystkiem uwagi rządu.

Nawiązane nanowo rokowania z koleją północną mają za podstawę układ poprzedni; zmiany zaś, o ile dotąd wiadomo, dotyczą następujących punktów: nowa koncesya ma być udzieloną tylko na lat 42, poczem ma kolej ta przejść bezwarunkowo na własność państwa, a cały sposób tego przejścia ma być w układzie jasno i stanowczo sformułowanym, oczywiście tylko jako prawo państwa, nie jako obowiązek. Obowiązku bowiem takiego państwo na przyszłość zaciągnąć nie może. Cała polityka taryfowa ma należeć pod stanowcze zwierzchnictwo państwa — *staattliche Tarif-Oberhoheit*. Wszystkie nałożone w pierwszym układzie na kolej północną obowiązki, dotyczące wykupna pewnych linij i wybudowania nowych linij, mają pozostać. Nie podaję tych danych, jakoby już rozstrzygniętych, ale jako główne i prawdopodobne punkta nowego układu.

Londyn 29 maja.

Dziś nowa zaszła zmiana w sprawie konferencyi. Układy z Francyą doszły do chwili przesilenia. Wysoko postawione osoby w *Foreign Office* są dziś mocno zaniepokojone i obawiają się, że konferencye nie dojdą do skutku. Echem tych obaw była deklaracya, jaką p. Gladstone uczynił dziś w parlamencie.

Jako powód tej nagłej zmiany podają tu: „że Francya żąda za wiele.“ Trudno wiedzieć dokładnie jak daleko sięgają te żądania Francyi, bo odpowiadają w *Foreign Office* na pytanie w tej mierze: „tego powiedzieć nie możemy.“ Pewnem jest tylko, że od tych warunków zawisło zebranie się konferencyi. Wbrew wszelkim pogłoskom, nie nastąpiło dotąd żadne porozumienie między Francyą a Anglją. Pomimo wielkiej chęci w pałacu przy *Downing Street* aby konferencya się zebrała i dalsze działania odbywały się w porozumieniu, gabinet St James nie zgodzi się na żadną zmianę w kontroli, jaką obecnie Anglja posiada w Egipcie. Jeżli gabinet francuski będzie chciał ograniczyć przewagę W. Brytanji w dolinie Nilu, spotka się z bardzo stanowczym oporem, i konferencye nie przyjdą do skutku.

Z drugiej strony p. Gladstone gotów jest zrobić inne ustępstwa, aby utrzymać harmonię z Francyą, przyjmie chętnie wspólny nadzór dwóch mocarstw w kwestyi Delty, uznaje on zawsze zobowiązania finansowe Chediwa, jako natury międzynarodowej i zamierza je szanować. W tej więcej kwestyi spłaty długów popierać będzie Francya, ale nie dozwoli jej iść dalej i niedopuści do interwencyi francuskiej w sprawie kanału sueskiego i utrzymania porządku i spokoju w Egipcie.

Jeśli Francya się tem zadowoli, co p. Gladstone jej ofiaruje, konferencye się zbiorą i wszystko się łatwo ułoży, jeśli nie — powstaną zawikłania a Anglja działać będzie w Egipcie na swoją rękę bez oglądania się na głos innych mocarstw.

N. Pan postanowieniem z d. 18go maja b. r. zamianował prywatnego docenta Dra prawa i filozofii Lotara D a r g u n a, nadzwyczajnym profesorem niemieckiego prawa w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Sprawy krajowe.

W skutek złożenia mandatu poselskiego przez p. Kochanowskiego odbędą się wybory do sejmu w okręgu wyborczym pilźnieńskim. Dla przeprowadzenia tejże czynności, Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części naszego kraju, uchwalił na posiedzeniu dnia 28 maja r. b. odbytem, zaprosić p. Walerego Brzozowskiego, prezesa Rady powiatowej pilznieńskiej, tudzież pp. Piotra Garbaczyńskiego, Ignacego Pieniążka, Jarosława Awejdę i Alfreda Dobrzyńskiego do zawiązania Komitetu miejscowego.

Henryk Wodzicki, przewodniczący.

Szanownych wyborców z większych posiadłości okręgów Przemyśl-Jarosław, mam zaszczyt zaprosić na zebranie w celu wysłuchania sprawozdania z czynności moich w Radzie państwa, d. 6go marca w godzinach przedpołudniowych w Przemyślu odbyć się mające.

Przemyśl 31go maja 1884 r.

Zygmunt Kozłowski, poseł przemyski.

Sprawy szkolne.

(*Nowa instrukcya dla nauki w gimnazyach. — Egzamina wstępne do szkół średnich*).

Minister wyznań i oświecenia zawiadomił krajowe Rady szkolne, że zarząd szkolny poddał szczegółowej rewizyi do tej pory obowiązujący zarys organizacyjny dla gimnazyów, tudzież instrukcye dla działalności nauczycieli w tych zakładach. W jakim kierunku podjęto tę rewizyę i jaki jest jej cel, o tem rozporządzenie ministeryalne wyraża się we wstępie w następujący sposób: „W znanym okresie czasu od wprowadzenia w życie szerokiej reorganizacyi w ustroju naszych gimnazyów, z bezpośrednich spostrzeżeń administracyi szkolnej, z publicznego wyświecenia poszczególnych kwestyj w pismach fachowych, z urzędowych relacyj i z obrad ankiet, jakie ministerstwo oświecenia kilkakrotnie zainicyowało, zgromadził się bogaty materyał doświadczeń i sądów, — który wprawdzie istniejącej organizacyi w całości nie potrzebuje naruszać, ale wskazuje tylko potrzebę zbadania niektórych szczegółowych postanowień planu naukowego, a mianowicie celów pojedynczych klas i rozważenia, w których punktach i kierunkach wymaga nauka dokładniejszych i wyraźniejszych wskazówek, aby zabezpieczonem zostało zupełne urzeczywistnienie celów planu naukowego, o ile takowe wogóle osiągnąć się dadzą. To zbadanie i rozstrząśnienie wykazało, że z jednej strony w pojedynczych punktach nauce gimnazyalnej nazbyt rozległe przypisano zadanie i cel jej wyżej postawiono, aniżeli takowy wśród danych stosunków osiągnąć się da, a z drugiej strony przekonano się, że instrukcye zarówno ze względu na zebrane spostrzeżenia, jak niemniej na rozwój naszych gimnazyów i wszystkiego, co na nich wpływ wywiera, wymagają uzupełnienia i odnowienia. Ażeby przeto wymagania planu naukowego, bez nieusprawiedliwionego naruszenia podstaw całej organizacyi gimnazyów, sprowadzić na poziom tego, co się na podstawie zdobytego doświadczenia rzeczywiście osiągnąć da i w ten sposób pogodzić przepisy z możliwem ich wykonaniem, zostaje zrewidowany plan naukowy wydany z tem postanowieniem, aby takowy wszedł w życie, począwszy od przyszłego roku szkolnego 1884/5 w miejsce obowiązującego dotąd planu naukowego, polegającego na rozporządzeniach ministeryalnych z dnia 10 września 1855 i 12 sierpnia 1871.“

Zastrzegając sobie później poczynienie obszerniejszych uwag o nowym planie, wspominamy dziś, iż główne zmiany, jakie on wprowadza, odnoszą się do następujących przedmiotów: co do języka łacińskiego i greckiego, zmniejszono liczbę czytać się mających dzieł, a za to wymaga się głębszego wnikania w ducha i treść lektury; z nauki języka niemieckiego usunięto naukę średniowiecznej niemczyzny (*mittelhochdeutsch*), co zresztą dla naszych gimnazyów nie ma znaczenia, gdyż takowa u nas nie była wcale przedmiotem wykładu. Zakresu nauki z historyi i geografii nie zmieniono, tylko materyał rozłożono inaczej na poszczególne klasy; toż samo w arytmetyce i geometryi wprowadzono nowy rozkład materyału, a sferyczną trygonometryę zupełnie wykreślono z planu naukowego. W naukach przyrodniczych nie zaprowadzono ważniejszych zmian, lecz tylko postanowiono, aby w wyższych klasach zaznajamiano uczniów z ważniejszymi zjawiskami z zakresu geognozyi, paleontologii i geograficznego rozszerzania się zwierząt i roślin.

Dodać w końcu należy, że rowizya instrukcyj ma na celu stanowić nietyle obowiązujące normy, ile raczej służyć za doradczą i pomocniczą wskazówkę dla nauki gimnazyalnej.

Krajowe Rady szkolne pojedynczych krajów koronnych austryackich, wezwane przez ministeryum oświecenia do objawienia swojego zdania w sprawie reformy obowiązujących dotąd przepisów co do egzaminów wstępnych do szkół średnich, oświadczyły się prawie bez wyjątku za tem, aby egzaminu wstępnego do gimnazyów i szkół średnich nie znoszono, lecz aby tylko dotyczące przepisy zmieniono i ulepszono.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 czerwca.

Pogrzeb ś. p. Jakóba Bołoz A n t o n i e w i c z a, b. prezesa sądu krajowego w Krakowie, zmarłego w d 29 maja w 64 roku życia w Karlsbadzie, odbył się dziś po południu. Około godziny 3ej zebrały się tłumy osób przed dworcem kolei, oczekując na zwłoki, które przewiezione koleją z Karlsbadu, złożone zostały na karawanie, przystrojonym wielu wieńcami pamiątkowemi.

Kondukt na cmentarz prowadził X. kan. Drożdziewicz, prob. parafii ś. Mikołaja, a w orszaku znajdowało się całe sądownictwo *in corpore* z obu prezesami, Prokuratorya, Izba handlowa i t. d. Następnie delegat namiestnictwa hr. Badeni, prezydent miasta Dr Weigel, komenderujący fmp. ks. Windischgraetz, fmp. bar. Ramberg, radca dworu Englisch i inni dygnitarze.

Z osób, z któremi zmarłego łączyły stosunki towarzyskie, a które przechowały dla jego szlachetnego charakteru i wzniosłych przymiotów cześć nigdy nie zatartą, nie brakło prawie nikogo. Aby mieć wyobrażenie, jakie mnóstwo osób przybyło dla oddania hołdu pamięci sympatycznego i zasłużonego męża, dość było spojrzeć na szereg powozów, który począwszy od toru kolei, aż po za mur ogrodu Strzeleckiego ciągnął się nieprzerwanym pasmem. — Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w kościele ś. Barbary w dniu 9 czerwca w poniedziałek o godzi nie 9 zrana.

— **Urocze okolice Krakowa**, przez obydwa dni świąteczne, roiły się tłumami osób szukających wytchnienia i zabawy na świeżem powietrzu. W pierwszy dzień świąt kopalnie wielickie przepełnione były tak miejscowymi jak obcymi turystami. W tym dniu także wybrało się liczne grono osób na dwudniową wycieczkę do Ojcowa, młodzież zaś handlowa urządziła w Tenczynku zabawę z tańcami. Okolica prześliczna, muzyka wojskowa, grzeczność i uprzejmość młodzieży — składały się na to, że każdy uczestnik tej zabawy wyniósł z niej przyjemne wrażenie. Brakło jednak i tym razem pp. kupców krakowskich, których zbliżenie się do młodzieży, pracującej dla nich, przyniesćby mogło pożądane skutki. W Krzeszowicach mających ten wdzięk i siłę attrakcyjną, że co niedziela prawie przywabiają wielu lubowników natury, bawiło także spore grono gości. Na Bielany wreszcie przez obydwa dni świąteczne jechały prawie bezustannie wozy i ekwipaże prywatne, zapełnione zwolennikami Bielan. I karuzel, i huśtawki, i bufety miały, podostatkiem amatorów, a nie obeszło się podobno bez przykrych wypadków.

— **Prezydent miasta Dr Weigel** wysłał telegram z życzeniami dla IV Zjazdu lekarzy i przyrodników, odbywającego się w Poznaniu. Na telegram ten odpowiedział również telegraficznie Dr Szokalski, prezes zjazdu, co następuje: „Zebrani na czwartym Zjeździe lekarze i przyrodnicy polscy, przez aklamacyę uchwalili złożyć podziękowanie za odebrane życzenia.“

— **Dwa koncerty**, które się odbyły w ogrodzie Strzeleckim wczoraj i onegdaj, jako w pierwszy i drugi dzień Zielonych Świątek, zgromadziły do ogrodu prawdziwe tłumy publiczności, pomimo współzawodnictwa tradycyjnej wycieczki na Bielany, tudzież do innych okolic Krakowa, czemu prześliczna pogoda nie mało sprzyjała. Obu tych dni produkowała się w ogrodzie orkiestra 13 pułku, niewątpliwie najlepsza z konsystujących w Krakowie, ile że kieruje nią tak zdolny i utalentowany kapelmistrz, jakim jest p. Hock. Wczorajszy koncert składał się wyłącznie z utworów muzycznych francuskich: Aubera, Gounoda, Mehala, Thomasa, i t. d. Najbardziej zaś podobał się i dwukrotnie na żądanie publiczności musiał być powtarzanym prześliczny *Danse macabre* Saint-Saënsa, wykonany z precyzyą wzorową i prawdziwie dramatyczną ekspresyą przez orkiestrę, w której pierwsze skrzypce trzymał sam p. kapelmistrz.

— **Muzyka wojskowa**, wskutek żądania jenerała komenderującego, grywać będzie w najbliższej już przyszłości na trawniku przed domem p. Rzewuskiego, jeżeli się na to zgodzi komisya plantacyjna, która w tych dniach zejdzie się na miejscu, celem przekonania się, jak wielkiego placu, a względnie przerobienia trawnika ne plac dla muzyki potrzeba będzie.

— **Loterya fantowa** Tow. św. Salomei na korzyść wdów ubogich odbędzie się na plantacyach w poniedziałek 9go b. m., jeśli posłuży pogoda.

— **Biali i czarni piekarze**, przy organizacyi cechów, nie chcieli się połączyć wzajemnie w jeden cech, biali bowiem piekarze uważali swoje rzemiosło za szlachetniejsze. Spór poszedł pod rozstrzygnięcie Izby handlowej, która oświadczyła się przeciw podziałowi cechu na białych i czarnych piekarzy, t. j. na wypiekających bułki, różki, strucle, biały chleb i chleb żytni — i na piekarzy zajmujących się wyłącznie wypiekaniem chleba żytniego kwaskowatego. Ostatni proceder mają w rękach wyłącznie starozakonni, tudzież kobiety z Pędzichowa. Te ostatnie będą wszakże zaliczone w poczet trudniących się przemysłem domowym, bez zorganizowania w osobny cech.

— **Limanowa** 30 czerwca. Przy dzisiejszem ukonstytuowaniu się Rady powiatowej w Limanowej, na 23 obecnych radnych zostali wybrani: p. Romer Tadeusz, wł. Jodłownika, prezesem, jednogłośnie; większością zaś głosów: pp. Dydyński Aleksander, wł. Słupi, wiceprezesem; członkami Wydziału: Biedroń, wójt z Lipowego; Kmietowicz, proboszcz ze Słopnic; Łucki, c. k. adjunkt sadowy; Marynowski Mieczysław, wł. Męciny; Rozwadowski Eugeniusz, kupiec z Limanowej. Na zastepców wybrani: Józef Mars, ks. Jan bar. Borowski, Stanisław Mars, Szymon Biernat, Józef Matuziński i Antoni Josnik.

— **Lwów** 3 czerwca (telegram). Ślub Jana S t y k i, artysty-malarza, z panną Maryą O c h r y m o w i c z ó w n ą odbył się tu dziś o godzinie 8ej zrana w kościele OO. Jezuitów. Nowożeńcom pobłogosławił X. Kamiński. Pomimo rannej godziny, wielbiciele talentu pełnego nadziei artysty, obecni byli aktowi ślubnemu.

— **Z Karlsbadu** donoszą, że przybył tam na trzechtygodniową kuracyę w d. 30 maja król holenderski pod nazwiskiem hrabiego Burin. W ostatnich dniach panowało w tem tak licznie odwiedzanem zdrojowisku takie zimno, że goście kąpielni, literalnie marznąc, odbywali przechadzki, a wielu z nich kazało sobie z domu przysyłać futra.

— **Dr Strousberg** umarł nagle w d. 30 maja, jak donosi telegram z Berlina. Bethel Henry Strousberg, pierwotnie Baruch Hirsch Strousberg, znany w najszerszych kołach jako przemysłowiec, zwracał na siebie kolosalnemi przedsiębiorstwami i nagłym upadkiem przez całe dziesiątki lat uwagę świata, a i w Austryi odegrał wybitną rolę. Urodzony w r. 1823 w Neidenburg w Wschodnich Prusach, rychło czynnym był jako dziennikarz w Anglii i Ameryce. W r. 1855 osiedlił się jako ajent angielski w Berlinie i rozpoczął po r. 1860 budowę kilku kolei na wielką skalę, oraz rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe. Odgrywał on rolę króla kolejowego z rzadką werwą i przez czas jakiś nic nie było za wielkiem ani niedostępnem dla jego bystrego ducha, lecz w kołach finansowych powstało wkrótce niebezpodstawne niedowierzanie przeciw nieustraszonemu założycielowi i w r. 1875 runął nagle olbrzymi gmach jego przedsiębiorstw, popadł w bankructwo, a uwięzienie jego w Moskwie dopełniło jego ruiny. Wrócił wtedy do dziennikarstwa, które było podwaliną jego karyery.

— **Przyszły stan powietrza**. Depresya powietrza na południu Europy, przypuszczać dozwala, że się częściowo zwiększy wiatr i zwróci się ku zachodowi, z przechodzącym miejscami deszczem, przy podnoszącej się temperaturze.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Maryę Zygulową, za kradzież płócienka w sklepie; Wojciecha Biedę, furmana ze Zwierzyńca, za skaleczenie w głowę biczyskiem innego furmana, ponieważ mu nie ustąpił z drogi podczas wiezienia gości na Wolę Justowską w niedzielę po południu; Józefa Stasińskiego, za kradzież lichtarzy srebrnych, odzieży i pieniędzy na Kazimierzu przez włamanie się — przedmioty skradzione wszystkie znaleziono ukryte w zbożu nad Wisłą; Antoninę Majową, za kradzież odzieży; Jana Michalskiego, za kradzież pomarańczy ze składu przez włamanie się; Rozalię Gieratowiczównę, za kradzież zegarka srebrnego w służbie; za pijaństwo 14 osób.

Na kopcu Kościuszki znajduje się u p. Biernackiego, zastępcy oficera, pies przybłąkany z znakiem Nr. 611.

W policyi złożono: krzyżyk złoty, wysadzany rubinami i turkusami, który znalazł w niedzielę na plantacyach Antoni Pałczyński, druciarz; zegarek i łańcuszek, srebrne, które w niedzielę znalazł na plantacyach p. Grudziński; bransoletę złotą, czarno emaliowaną, znalezioną w d. 24 maja r. b. wieczorem w ul. Straszewskiego.

Repertoar teatralny.

W e c z w a r t e k 5go: *Górą nasi!* komedya w 5 aktach K. Zalewskiego.

W s o b o t ę 7go: *Nihiliści*, komedya w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego; po raz pierwszy.

W n i e d z i e l ę 8go: *Nihiliści;* po raz drugi.

W e w t o r e k 10go: Na dochód Dyonizego F e l l k s i e w i c z a, art. teatru krak.: *Rocznica ślubu*, komedya w 1 akcie, Lancyego, odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie warszawskim teatru Dobroczynności; po raz drugi. *Wigilia śgo Andrzeja*, obraz ludowy w 1 akcie ze śpiewami i tańcami, Dominika; po raz drugi. Kwartet smyczkowy, wykonany przez artystów i chór męzki, wykonany przez amatorów z grzeczności dla beneficyanta. Ostatnie przedstawienie w bieżącym sezonie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świat i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 1go czerwca pochmurno; term. od 10·4 doszedł do 24·5 C. D. 2go w nocy i rano deszcz, później pogoda; term. od 11·5 doszedł do 24·0 C. Barometr opadł; o godz. 7ej rano d. 3go stan jego był 735·8 millim., term. 12·6 C.—Wiatr północny chłodny.

— We środę d. 4go czerwca: *Suche dni*; śś. Saturniny i Flawii.

„Firçyk w Zalotach“ Fr. Zabłockiego.

wznowiony w teatrze krakowskim.

Oprócz *Odprawy posłów greckich*, o której przedstawieniu w teatrze dziennik nasz zdał już sprawę w właściwej rubryce, — jubileuszowe przedstawienie ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnego wieszcza z Czarnolasu objęło inną jeszcze rzadkość, bo wznowiło jedną z komedyj przedstuletniego repertuaru polskiej sceny, mianowicie *Fircyk w zalotach* Franciszka Zabłockiego.

Zdaje się, że nie będziemy w sprzeczności z opinią większości widzów piątkowego przedstawienia (powtórzonego także i w sobotę), gdy przedewszystkiem postawimy pytanie: dlaczego teatra nasze współczesne tak zupełnie wypuściły z pamięci stary repertuar utworów scenicznych polskich, że nigdy nie chcą nim się posiłkować? Powinienby to od czasu do czasu czynić zwłaszcza teatr z natury swej i konieczności tak ruchliwy jak nasz, który często, w ustawicznem poszukiwaniu nowości, musi dawać rzeczy obce, ileż razy ani zabawne, ani budujace, gdy tymczasem, przewertowawszy stare archiwa teatralne polskie, mógłby urozmaicić szereg nowości przedstawieniami utworów dawnych, nietylko pouczających — co dla inteligentnych widzów, z jakich się składa przeważnie publiczność teatralna krakowska, stanowiłoby atrakcyę niezmiernie ważną, — lecz i bezwzględnie w najwyższym stopniu zajmujących.

Że podobne przedstawienia teatr nasz mógłby dawać z zupełnem powodzeniem, — żywym jest tego dowodem wznowienie Zabłockiego *Fircyka*, który i odegrany był bardzo ładnie i przepełnił salę teatralną widzami przez dwa dni z rzędu, a nie wątpimy, że i jeszcze na parę przedstawień, gdyby się na nie dyrekcya była zdecydowała, zwabiłby publiczność potrafił. — Czemużby w tenże sam sposób nie wydobywać od czasu do czasu z zapomnienia rzeczy, które zaprawdę nie archeologiczną tylko, lecz i literacką będą miały po wszystkie czasy wartość, jak komedye księcia naszych poetów Krasickiego, utwory sceniczne Niemcewicza, lub nawet z kilkudziesięciu komedyj przez tegoż samego Zabłockiego napisanych, rzeczy tak ładne, dowcipne i zajmujące jak *Zabobonnik*, *Sarmatyzm*, *Żółta szlafmyca*, i t. d.?

Uczyniwszy tę małą uwagę *ad usum* dyrekcyi naszego teatru w przyszłości, zwracamy się do przedstawionego świeżo *Fircyka*.

Wobec kierunku, który w komedyi naszej współczesnej zapanował przeważnie, a którego zadaniem wytycznem jest wyszukiwanie ujemnych stron naszego społeczeństwa i malowanie ich w czarnych kolorach z lekkiem tylko okraszeniem komiczną sytuacyą, — jakże miło jest widzieć dziś na scenie ów serdeczny humor staropolski, tryskający zdrowiem, promieniejący jak gdyby nadmiarem sił żywotnych, pełen prostoty i szczerości, nieco może rubaszny, ale tak przyjemny i w gruncie poczciwy! Jak miło jest widzieć owo spokojne i jowialne zapatrywanie się na świat i życie, ów dowcip, który śmiejąc się kochał zarazem, a jeżeli i ranił czasami, to łagodnie i z miłością, wierząc, iż zadaniem komedyi jest przedstawienie jasnych i wesołych stron życia, zabarwiających satyrą jedynie w imię zasady, że teatr powinien *ridendo castigare mores!* Wszystkie te zalety humoru, zdrowia, prostoty, jowialności staropolskiej i łagodnej satyry, zalety, których ostatnim wyznawcą czynnym w naszej literaturze scenicznej był nieśmiertelny Fredro w dawniejszym zwłaszcza peryodzie swej twórczości, — mieści w sobie i łączy Zabłockiego *Fircyk*, pomimo, że działające w nim osoby strojne już są w i jaskrawe fraki, w robrony, peruki i muszki... Z pod pudru tupetów, z pod koronek żabotów i z pod całego wykwintu elegancyi francuskiej XVIII stulecia, przebija tam wszędzie humor na wskróś polski, dowcip nasz rodzimy, serdeczny i szczery miejscami nieco rubaszny (w rolach Swistaka i Pustaka), lecz po większej części niezmiernie wytworny, a tak wszędzie czysty i w założeniu komedyi, i w jej dyalogach i w poszczególnych dykcyach, choć niemałą dozą delikatnej soli attyckiej zaprawny, tak w gruncie wolny od owych osławionych powiewów zepsucia XVIII wieku, — że do autora *Fircyka* da się to ściśle zastósować, co powiadano o pewnym współczesnym autorze francuskim, iż zasiadając do pisania komedyi, przywdziewał zawsze wielki strój galowy, aby o obowiązku przyzwoitości nie zapomnieć... I dziwić się zaprawdę trzeba, lubując się wykwintną formą, potoczystym wierszem i perłami szczerego dowcipu, hojną ręką rozsypanemi w całej komedyi, — jak autor potrafił w niej, i malować wiernie obyczaj współczesny i nie umaczać ani razu pióra w współczesnem zepsuciu obyczajów, odpowiedzieć zarazem wykwintnemu, przejętemu nawskróś cudzoziemczyzną, smakowi dworu Stanisława Augusta i kontuszowej staropolskiej jowialności, — słowem — w komedyi, dedykowanej królowi Jegomości i odczytywanej najpierwej na jego czwartkowych obiadach być jednocześnie i wytwornym markizem francuskim i szczerym do szpiku kości Polakiem o szumiastym wąsie, podgolonej czuprynie, sercu na dłoni i poczciwym, rubasznym śmiechu na ustach.

Polski żywioł komedyi promienieje z większości wchodzących do niej postaci. Nie mówiąc już o takim Pustaku i Swistaku, którzy są żywem uosobieniem polskiego, rubasznego humoru,—Polakiem też jest nawskróś, choć we frak i żaboty ubranym taki Aryst, podtatusiały małżonek młodej żoneczki, gościnny, serdeczny, dobroduszny, gwałtowny i zazdrosny, — polską nawskróś niewiastą, choć strojną po francusku i francuskim sentymentalizmem nieco zarażoną, jest taka podstolina, — zacna, acz powabna i zalotna trochę, czysta, acz ciekawa, kochliwa i rozmarzona romansowo. Polką jest również i Klarysa, bo jest wierną i poczciwą żoną, choć kobieciną figlarną i wesołą. Sam jeden tylko Fircyk, jako kawaler wielkiego świata, jest płochym i zepsutym więcej z cudzoziemska, — ale jego płochość i zepsucie, niema w sobie nic wstrętnego, nic głębokiego, bo jest jakgdyby naiwnem i w gruncie poczciwością podszytem. Słowem — i komedya w założeniu i cała jej akcya w osobach, odznaczająca się niezmierną prostotą budowy i intrygi, — jest typem i protoplasmą komedyj staropolskich, odwzorowujących jasne i wesołe strony życia, odznaczających się dowcipem, który nie rani, lecz po ojcowsku, z miłością usterki społeczne i wady ludzkie karci... Obyśmy z komedyami w tym duchu i kierunku pisanemi, mogli i dziś od czasu do czasu się spotykać!..

Wykonanie *Fircyka* na naszej scenie było tak pięknem, starannem i harmonijnem, że je do wykwintnego koncertu porównaćby można. Trzeba zaprawdę niepospolitej intuicyi tego talentu, który jest niewątpliwie wyższym, aby z taką precyzyą i wiernością odgadnąć, z taką wytwornością odtworzyć typ wykwintnej polskiej damy wyższego towarzystwa z epoki przedstuletniej, jak wywiązała się z tego trudnego zadania pani Hoffmannowa. Widzieliśmy w niej romansową i powabną podstolinę z czasów Stanisława Augusta, wskrzeszoną z całą archeologiczną ścisłością i artystyczną prawdą aż do tego złudzenia, które widza porywa, każe mu zapominać, w jakich czasach żyje, i przenosi ducha jego w zupełności w te czasy, które artysta grą swoją odtwarza. Jest to, zdaniem naszem, największy tryumf sztuki, a tryumf ten osiągnęła pani Hoffmannowa w stopniu dla małej liczby artystów doścignionym.

Dosięgnął też w niemałym stopniu tegoż samego tryumfu i p. Arwin, który był Fircykiem również ściśle wiernym epoce, eleganckim i wykwintnym właśnie w mierze i smaku XVIII stulecia. Wytworne ruchy, ukłony, gesta, dykcya bardzo staranna i właściwa, pietyzm dla języka, wiersza i ducha utworu godzien wszelkiego uznania, całe wreszcie *savoir faire* sceniczne, posunięte do wysokiego stopnia doskonałości, wszystko to podnosi rolę Fircyka do znaczenia jednej z tych ról w działalności artystycznej p. Arwina, które są wytycznemi punktami w jego chwalebnej dążności do objęcia ról wyższego zakresu — i jeżelibyśmy w tej roli mieli młodemu artyście coś do zarzucenia, to chyba, szybką czasami, a więc mniej wyraźną wymowę.

P. Szymański był bardzo dobrym Arystem; dobrodusznego i gwałtownego szlachcica, zazdrosnego męża, w komicznych znajdującego się kolizyach — trudno by ktoś oddał lepiej, zgodniej z artystyczną i życiową prawdą.

Jako Pustak p. Frenkell i jako Świstak p. Siemaszko, odegrali swe role znakomicie, z komizmem szczerym i naturalnym, pobudzającym wciąż widzów do serdecznego śmiechu.

Panna Ruszkowska powabną i figlarną była Klarysią, umiejąc wszystkie korzystne strony tej roli należycie podnieść i wyzyskać.

Nawet p. Jejde w małej rólce półpijanego palestranta potrafił zrobić bardzo dobre wrażenie, zgodne z wrażeniem całości, które wogóle nic nie pozostawiało do życzenia, i stroje bowiem, jak mężczyzn, tak i pań, były gustowne, świeże i zgodne z epoką.

L. K.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

(Dokończenie).

Towarzystwo wzajemnego kredytu, ukończyło z końcem grudnia 1883 roku, dziewiąty rok istnienia.

Stan interesów Towarzystwa tego jest ciągle normalny, rozwija ono się normalnie i staje się dla członków swych coraz użyteczniejszem.

Mimo znacznych rozmiarów, jakie zakres interesów jego przybrał już w latach poprzednich, rozszerza on się ciągle. Jedyny tylko dział rachunku bieżacego rozwija się słabo, dlatego, że członkowie Towarzystwa za mało zwracają uwagi na korzyści, jakie im się tu nastręczają. Każdemu nawet i mniej zamożnemu rolnikowi trafiają się chwile, w których choć na czas krótki nagromadzi mu się znaczniejszy zapas gotówki, którego na późniejsze dopiero wydatki potrzebuje. Składając gotówkę taką w Instytucyi Tow. Wzaj. Kredytu na rachunek bieżący, uzyskałby odpowiedni przyrost w procentach, mógłby później przypadające wypłaty uskutecznić wygodnie z rachunku swego, udzielając tylko Dyrekcyi odnośne zlecenia.

Konwersyę długów hipotecznych ułatwiała Dyrekcya członkom Towarzystwa i w roku ubiegłym, nie odmawiała także pomocy swojej przy porządkowaniu stosunków majatkowych, udzielając często i znaczniejsze zaliczki na rachunek podnieść się mających pożyczek hipotecznych.

Przy prawidłowem prowadzeniu interesów zjednała sobie Instytucya wzajemnego kredytu powszechne zaufanie. Kryzys, która zaszła na początku roku bieżącego wskutek upadku jednej z finansowych instytucyj w kraju, nie wywarła żadnego szkodliwego wpływu na bieg interesów Towarzystwa.

Subskrypcyę na pożyczkę krajową podjętą w roku przeszłym w biórze Towarzystwa, przeprowadziła Dyrekcya i zakończyła ostatecznie z zupełnem zadowoleniem Wydziału krajowego.

Zestawienie rachunkowe czynności za rok ubiegły wykazuje następujace rezultaty:

Obrót kasowy wynosił w roku 1882 29,770.291 złr. 22 ct., w roku 1883 zaś 33,067.992 złr. 25 ct., zwiększył się zatem o 3,297.701 złr. 3 ct.

Kapitał w obrocie będący wynosił 2,572.597 złr. 75 ct., w roku 1882, — a 2,662.551 złr. 70 ct. w roku 1883, zwiększył się więc o 89.953 złr. 95 ct.

Udziały członków wynosiły 646.303 złr. 80 ct. w r. 1882, a wynoszą obecnie 677.146 złr. 81 ct., zwiększyły się więc o 30.887 złr. 1 ct.

Wkładki na książeczki w roku 1882 wynosiły 1,485.612 złr. 66 ct., w roku ubiegłym przybyło 58.368 złr. 69 centów, jest ich obecnie: 1,543.981 złr. 35 ct.

Weksle eskontowane: Z roku 1882 zostało 2,559.387 złr. 50 ct., w r. 1883 eskontowano za 9,816.946 złr. 49 ct., spłacono 9,746.174 złr. 15 ct., przybyło więc za 70.772 złr. 34 ct., a stan ich z dnia 31 grudnia 1883 roku wynosił 2,630.159 złr. 84 ct.

Weksle reeskontowane: Z roku 1882 pozostało 330.510 złr., w r. 1883 reeskontowano 1,307.777 złr., spłacono 1;342.237 złr., reeskont zmniejszył się o 34.460 złr. i było 31 grudnia 1883 roku weksli reeskontowanych za 296.050 złr.

Fundusz rezerwowy wynosi 10.447 złr. 95 ct.

Czysty zysk do dyspozycyi Ogólnego Zgromadzenia wynosił 43.405 złr. 4 ct.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 3 czerwca. Sesya sejmowa już stanowczo do jesieni odłożona.

Wiedeń 3 czerwca. Pomimo, iż wszelkie formalności co do zebrania się sejmu galicyjskiego dokonanemi zostały tutaj, tak iż postanowionem było, że rozpocznie on obrady swe 16 czerwca, cofnięto rozporządzenie w skutku nadeszłych wiadomości z kompetentnej strony ze Lwowa. Wieści wskazywały, że liczni posłowie zażądają urlopów z powodu zatrudnień gospodarskich i wyjazdu do wód. W tych warunkach sejm byłby rzeczą kosztowną, a nieprodukcyjną. Rząd też zgodził się cofnąć swoje rozporządzenie — zwołujące sejm w czerwcu. Komunikat urzędowy w *Gazecie Lwowskiej* objaśni cały przebieg sprawy. Sejm zbierze się we wrześniu. Namiestnik Galicyi dziś tu przybędzie z Karlsbadu.

Wiedeń 3 czerwca Konferencya w sprawie egipskiej zbierze się prawdopodobnie w Londynie w drugiej połowie czerwca. Układ francusko-angielski przedwstępny polegać ma na zaprowadzeniu europejskiej kontroli nad finansami egipskiemi przed zakończeniem okupacyi angielskiej, to jest zaraz, chociaż Anglia chciała, aby ta kontrola zaprowadzoną została dopiero po zakończeniu okupacyi. Francya chce, aby okupacya ograniczoną została do trzech lat; Anglia targuje się o pięć lat. Z innej strony donoszą, że parlament angielski nie zgodziłby się wogóle na całkowite ustanie okupacyi. Francyę popiera cała Europa i rola jej oraz stanowisko znacznie się w ostatnich czasach polepszyło i wzmogło.

Zdaje się, że się przygotowuje zjazd trzech cesarzów, ale rzecz prawdopodobnie jest w fazie układów.

Poznań 3 czerwca. IV Zjazd lekarzy i przyrodników bardzo liczny. Przybyli uczestnicy ze Lwowa, Krakowa, Warszawy i Pragi. Powodzenie naukowe Zjazdu zapewnione. Usposobienie podniosłe. Pogoda nam sprzyja. Z krakowskich profesorów wstrzymał w podróży do Poznania Mikulicza telegram od brata, wzywający go do Pragi. Zjazd uroczyście otwarty został wczoraj o godzinie jedenastej.

Poznań 3 czerwca. Ogólne posiedzenie Zjazdu odbyło się wczoraj o godzinie 11-tej w teatrze polskim, co nadało zebraniu bardzo uroczystą cechę. Zagaił je piękną przemową Dr Wicherkiewicz, przewodniczący wydziału gospodarczego. Prezesem Zjazdu wybrano Dra Szokalskiego. W imieniu obywatelstwa przemawiał serdecznie Krzyżanowski, zapraszajac na bal dzisiejszy.

Nastąpiły z kolei wykłady, a mianowicie prof. Szokalski mówił o badaniu i obserwacyi przyrodniczej porównawczo u nas i w innych krajach, a Dr Krówczyński ze Lwowa o wpływie odziedziczenia na życie indywidualne i narodowe. — W końcu wykładał Syroczyński.

Uchwalono zjazd przyszły odbyć w Warszawie, a względnie we Lwowie. — Zjazd udał się znamienicie. Goście podejmowani są po staropolsku. Obiad urządzony wieczorem w bazarze, zapełnił wszystkie sale. Piękna była owacya dla Szokalskiego. Ofiarowano mu album okulistów, przyczem przemawiał tylko prof. Rydel. — Czesi przywieźli Szokalskiemu artystycznie wykonany adres lekarzy czeskich. Za przyjęcie gości dziękowali wymownie w imieniu Czechów Chodunsky, a w imieniu naszych Rostafiński.

Dziś odbywają się posiedzenia sekcyj. Po południu wycieczka do Żabikowa, a wieczorem bal. Pogoda prześliczna.

Londyn 3 czerwca. Artykuł *Fortnightly Review* wywołał tu wielką senzacyę. Mimo zaprzeczenia uważają Gladstona za autora tego artykułu. Wyzywający ton tego artykułu, wymierzonego przeciw ks. Bismarkowi, przesadne pochwały Ferrego łącznie z epizodem pisma ks. Bismarka w procesie Kraszewskiego, obudzają w sferach kompetentnych obawy, że konferencya, jeźli wogóle przyjdzie do skutku, napotka na wielkie trudności.

Petersburg 3 czerwca. Car jest bardzo niezadowolony z powodu odrzucenia reakcyjnej ustawy uniwersyteckiej przez Radę państwa. W sferach dworskich zapewniają, że Deljanow poda się wkrótce do dymisyi, i że sprawy szkolne połączone będą ze św. Synodem i oddane Pobiedonoscewowi Projekt Tołstoja i Deljanowa w sprawie wykazywania się dowodami uzdolnienia został także przez Radę państwa odrzucony. Reforma sądowa w Królestwie Polskiem będzie we wrześniu zupełnie przeprowadzoną; reforma ta zaprowadzi instytucyę sądów przysięgłych i sędziów pokoju obieranych przez lud.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 czerwca. Wylosowano następujące losy z r. 1864: Serya 746 nr. 100, główna wygrana; ser. 3048 nr. 27, 20,000 złr.; ser. 2987 nr. 31, 10,000 złr.; ser. 846 nr. 96, i ser. 2987 nr. 14, po 5,000 złr.; dalsze wylosowane serye są: 128. 449, 783, 900, 964, 1,001, 1,075, 1,141, 1,245, 1,488, 1,863, 2,250, 2,563, 2,632, 2,694, 2739, 3,236, 3,723, 3,856, 3,858, 3,935 i 3,941.

Kołoszwar 3 czerwca. Z powodu zaburzeń podczas wyborów aresztowano 5 osób, a między innymi współpracownika dziennika *Ellenzek*. Trzech studentów z powodu mów, jakie mieli do ludu, oddano w stan oskarżenia, jednak pozostawiono ich na wolnej stopie.

Krążą pogłoski, że wielu najwybitniejszych członków stronnictwa niezawisłego, chce się połączyć z partyą liberalną.

Kołoszwar 3 czerwca. Kandydat stronnictwa liberalnego Hegedues, przyjmowany był entuzyastycznie na dworcu kolejowym. Kiedy jednak powozy wjeżdżały do miasta, począł lud rzucać na nie kamieniami, wskutek czego około 60 osób zostało rannych.

Paryż 3 czerwca. Z Hue donoszą, że traktat z Francyą został w zasadzie przyjęty, i że zostanie podpisany zaraz po uregulowaniu pewnych kwestyj dodatkowych; stan zdrowia króla polepszył się.

Rzym 3 czerwca. Podług dzienników watykańskich zaprotestuje Papież prawdopodobnie, jeżeli kwestya rozwodów i poboru seminarzystów do służby wojskowej zostanie przez parlament francuski stanowczo przyjętą.

Londyn 3 czerwca. Podług *Daily Telegraf*, oblężenie Berberu zostało usunięte. Gordon trzyma się skutecznie na swej pozycyi.

Londyn 3 czerwca. Biuro Reutera donosi, że jeneralny gubernator Krety podał się do dymisyi. Porta odrzuciła projekt deputowanych chrześciańskich w sprawie rozwiązania kwestyi wakufów.

Genewa 3 czerwca. Pomnik Dufoura został odsłonięty. W uroczystości tej wzięło udział około 12.000 osób. Kantony należące do związku osobnego nie były reprezentowane.

Nisz 3 czerwca. Z powodu napadu dwóch band emigrantów serbskich, przebywających w Bułgaryi, w okolice, leżące nad rzeką Timok, gdzie bandy te dopuszczały się rabunków, wniósł rząd serbski reklamacyę do rządu bułgarskiego. Rząd bułgarski chciał widocznie kwestyę tę rozdrażnić, protestując przeciw prawnie ustanowionej straży granicznej pod Bregową, i grożąc, że straż tę z bronią w ręku usunie. Rząd serbski polecił prefektowi, aby pozycyi tej nie opuszczał, a równocześnie otrzymał reprezentant serbski w Zofii polecenie, aby od rządu bułgarskiego zażądał stanowczej odpowiedzi w sprawie napadu band, i aby w razie, gdyby mu odpowiedzi tej nie udzielono, opuścił Zofię z całą kancelaryą.

Nisz 3 czerwca. Wzmocniona komisya podatkowa, składająca się z 35 członków przyjęła w zasadzie 33 przeciw 2 głosom przedłożenie rządowe; dwóch przeciw-głosujących zgodziło się w końcu także na przyjęcie tego przedłożenia, jednak z wielkiemi zastrzeżeniami.

Suakim 3 czerwca. Nocny atak nieprzyjaciół został odparty z fortów.

Kursa. — Wiedeń 3go czerwca 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. —·—. — 5% Renta papier. nieopodat. —·—. — Renta srebr. —·—. — Renta złota —·—. — 6% Renta złota węgierska 122·75. — 4% Renta złota węgierska 91·60. — Losy z r. 1860 135·25. — Akcye Banku Austr. Węg. —.— — Akcye kredyt. —·—. — Londyn —·—. Napoleony —·——. — Lombardy 142·10. Losy roku 1864 169·25. — Akcye Kolei Karola Ludwika 285·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 187·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 163·25.— Obligacye indemn. galicyjs. 101·60.— Losy prem. węgiersk. 115·25. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 149·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 181·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 177·—. — Marki —·—. — Ruble 122·75. — Dukaty —·—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 31 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 50	124 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 30	60 —
Dukat ważny	5 70	5 80
20-frankówka	9 65	9 74
Imperyał ważny	9 92	10 05
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	101 50	102 50
4½% Pożyczka krajowa galicyj. z r. 1883	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 50
4% zast. Tow. kred. ziems.	92 75	94 —
4% „ „ „ „ II em.	86 25	87 25
5% zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 25	101 —
6% „ „ banku hipot.	101 50	102 50
6% dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% zast. Banku hipote. gal. z prem. 10%	100 50	101 50
5% „ „ „ zwrotne za 40 lat	98 25	99 25
5½ „ gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 75	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
7% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 [za 100 rubli]	98 — r. i k.	99 — r. i k.
4% listy likwidac. Królestwa Polsk. [za 100 rubli]	86 50	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	286 —	288 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	187 —	189 —
„ Banku hipot. we Lwowie „ 200	298 —	304 —
„ Banku gal. dla h. i p. w Kr. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 25

(Przy obligacyach indemnizacyjnych i listach zastawnych: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.)

Wiedeń 31 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	80 60	80 75
4⅕% „ srebrna	81 35	81 50
4½ „ złota	102 —	102 15
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 25	124 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 25	135 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 75	144 25
„ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
Losy Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 50	101 —
Galicyjskie „ „	101 25	102 —
Morawskie „ „	105 50	106 50
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	— —
Siedmiogrodzkie 7½ „	101 50	102 50
Węgierskie „ „	101 75	102 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 50	102 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	142 75	143 25
6% Renta węgierska złota	122 65	122 85
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	102 60	103 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	113 —	113 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	237 50	238 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	307 70	308 —
„ „ węgierskie . 200 „	308 75	309 25
Depositen-Bank . 200 „	207 50	208 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	814 —	818 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	862 —	864 —
Unionbank . 100 „	106 25	106 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 —	148 50
Wied. Bankverein . 100 „	107 60	108 —
Akcye kolei.		
Alhrechta . 200 złr. bez%	61 —	62 50
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	178 75	179 25
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	568 —	569 —
Elżbiety . 210 „ „	235 50	236 —
Linz-Budweis . 200 „ „	207 50	208 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	196 75	197 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2537	2540
Franciszka Józefa . 200 „ „	208 50	209 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	285 50	286 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	149 50	150 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	187 75	188 —
Nordwest austr. . 200 „ „	180 50	181 50
„ Lit. B. . 200 „ „	189 75	190 25
Rudolfa . 200 „ „	179 75	180 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	177 —	177 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	317 50	318 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	142 75	143 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 75	251 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 75	171 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	163 —	163 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	172 50	173 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden-Credit Allg. złotem płatne	122 25	122 50
5% „ „ papier. . 32 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskie. . 18 „	98 —	99 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 50	101 50
6% Towarz. kred. „ . 36 „	98 50	99 —
5½% „ „ złote . 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 50	93 50
5% „ „ „ „	100 —	100 75
6% „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 75
5% „ Bank. Hipot. lwow.	101 80	102 10
6% „ „ Włość.	— —	— —
5% Bank austr.węg. (National.) w. a.	101 —	101 80
5% Szlasko-austr. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden-Credit-Institut	101 75	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 70	100 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 60	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 75	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	—
Ferdyn.-Nordb, m. kon. 4½%	107 —	107 50
„ „ wal. austr. „	102 —	102 50
„ Mor.-Szlą. lin. 1871/72 5%	108 70	109 20
„ Poż. 14 milion. 1882 „	105 25	105 75
„ Poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 50	105 85
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 10	90 30
„ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 30	100 60
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb . 200 „ „	100 —	100 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	97 50	97 80
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 25	101 75
„ III „ 1868 300 „ „	99 30	99 80
„ IV „ 1872 300 „ „	99 20	99 70
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 20	104 50
„ „ Lit. B 200 „ „	103 80	104 20
„ „ E. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	— —
„ Salzka. gut. zł. 300 „ „	122 50	122 75
Siedmiogrodzkie I . 200 „ „	98 10	98 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	187 75	188 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 —	145 25
„ . 200 złr. 5%	123 30	123 70
Theisbahn-Gesell. „ „	103 30	103 60
Węg. gal. Łupkow . 200 „ „	98 75	99 25
„ „ II Em. . 200 „ „	97 50	98 —
„ Nordost . 300 „ „	96 75	97 25
„ „ złotem . 200 „ „	121 —	121 50
„ Westbahn . 200 „ „	100 25	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	127 80	128 20
„ Węgierskie „ 100	115 50	116 —
3% „ Tureckie fr. 400	21 —	21 25
Kredyotwe złr. 100	176 —	176 50
Clary złr. 42	41 25	42 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	116 —	— —
Insbrucku „ 20	19 —	19 75
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 10	17 75	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	44 50	45 —
Pałfy „ 42	38 25	38 75
Rudolfa „ 10½	19 —	19 50
Salma „ 42	55 —	56 —
Salzburgskie „ 20	23 50	24 70
St. Genois „ 42	48 50	49 50
Stanisławowskie „ 20	23 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	— —	— —
4% „ „ 50	68 —	— —
Waldsteina „ 21	28 75	29 25
Windischgrätza „ 21	38 60	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 75	5 77
20-frankówki	9 71	9 72
Imperyały rosyjskie	9 98	10 —
Funty szterl. angielskie	12 18	12 23
Liry tureckie złote	11 02	11 04
Marki niemieckie za 100 marek	59 75	59 85
Rubel papierowy za 100	122 75	123 —

Lwów 31 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	299 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 90	100 90
4% „ „ „ „	92 75	94 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 90	100 90
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indem. gal. 5% podat.	101 10	102 10
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 25

Warszawa 31 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 50
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 30
kupon	— —	192

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*